

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Łowicz.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz harmoniowy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz, **Dom Ludowy** 1-e piętro telefon № 15. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 20, a we wtorki i piątki od 9 do 20. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”.
 Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

PRZY OPLATKU.

Odwieczny obyczaj gromadzi w dniu Wigilii Bożego Narodzenia rodziny nasze przy wspólnej wieczerzy uroczystej, która ma charakter symbolicznego obrzędu.

Kultura chrześcijańska przesyła treścią własną prastary obyczaj dając mu nowe z Narodzeniem Chrystusa związane znaczenie. Na stole wieczerzy wigilijnej pojawił się biały opłatek, „chlebem anielskim” zwany, zaś przełamanie się nim przy składaniu sobie życzeń wzajemnych jest wstępem do wieczerzy wigilijnej.

Jest to również moment, w którym myślą ogarniamy przeszłość, jaka upłynęła od poprzedniej wieczerzy wigilijnej i w którym staramy się zajrzeć poza tajemniczą zasłonę przyszłości.

Niepodobna, by w tej uroczystej chwili, przy opłatku, myśl nasza ograniczyła się do spraw, zamykających się ściśle w kręgu rodzinnym. Prócz domowników i członków rodziny, w każdym domu polskim przy opłatku obecny będzie jeszcze jeden gość — najważniejszy, choć niewidzialny.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska obecna będzie w sercach naszych, gdy łamać się będziemy „chlebem anielskim” i składać sobie wzajemne życzenia.

Ku Niej kierować się będą najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia nasze, bo wiemy, że poza dobrem Rzeczypospolitej niemasz naszego dobra, poza Jej szczęściem — naszego szczęścia.

Nasza dusza zbiorowa w ciągu kilkunastu lat bytu niepodległego wyrobiła się wszechstronnie, zmęzniała, okrzepla. Zarówno wypadki tragiczne, śmierć ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, katastrofa powodzi, jak i radosne — zwycięstwa naszych zawodników powietrznych, powodzenia Polski na terenie międzynarodowym — wszystko wywołuje żywy oddźwięk w milionach dusz polskich, ogarnia je wspólnym, jednakowym uczuciem.

Idea państwowa przestała być abstrakcją, stała się źródłem żywych sił Narodu, motorem czynów rzesz milionowych.

Dotknięty katastrofą powodzi mieszkaniec południowych powiatów Rzeczypospolitej wie już dzisiaj i rozumie, że pomoc niesie mu „Polska”, młody bezrobotny, który w obozie pracy trzodzi się nad budową drogi, mostu czy obwałowaniem rzeki, wie, że pracuje „dla Polski”.

Zdobywamy również równowagę wewnętrzną i spokój, który jest jej wynikiem. Spokój jaki panuje w Polsce, nie jest wynikiem represyj ani mechanicznego ucisku władz państwowych. Jest on właśnie wynikiem osiągnięcia równowagi wewnętrznej w społeczeństwie. Zamiast walk partyjnych, które rozdierały do niedawna społeczeństwo na wrogie, zwalczające się nawzajem obozy, widzimy postępujący proces konsolidacji wewnętrznej, zwrot zainteresowań społecznych ku pracom organizacyjnym, ku zagadnieniom gospodarczym.

Na plan pierwszy zainteresowań społecznych wysuwa się nie to, co nas dzieli, ale to, co łączy, a więc przede wszystkim — dobro Rzeczypospolitej.

Największą radością naszego życia zbiorowego jest postępujący szybko proces dojrzwania obywatelskiego w masach ludu wiejskiego. Chłop jest już dzisiaj świadomym obywatelem Rzeczypospolitej, jest to już widoczne nawet dla tych jego przywódców, którzy do niedawna jeszcze uważali demagogię za jedyny klucz, otwierający duszę chłopską. Nawet opozycyjnie nastroszeni chłopci rozumieją już dzisiaj, że Państwo Polskie jest ich własną ojcowizną, zaś Rząd Polski tym najpotężniejszym w Państwie czynnikiem, którego główną i naczelną troską jest budowanie mocnych podstaw dobrobytu i rozwoju mas ludu rolniczego.

Z tem krzepnącym poczuciem, że Rzeczpospolita nasza wzmacnia się na wewnątrz i zyskuje coraz bardziej poczesne miejsce w świecie, łamać się będziemy opłatkami i zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej.

Asper.

Wszystkim Współpracownikom, Prenumeratorom i Czytelnikom naszego pisma serdeczne życzenia Świąteczne składa

Redakcja.

Tragedja bezrobocia.

Suche cyfry statystyki bezrobocia w okresie zimy mówią nietylko o klęsce społecznej.

Uderzają nadewszystko obrazem tragedji. Bo wiem to już piąty rok. W ciągu tych lat pięciu co roku po krótkim okresie ożywienia sezonowego w niektórych gałęziach przemysłu, nadchodzi zima z grozą redukcji pracy. Z każdym zaś rokiem wzrasta liczba tych, których statystyka bezrobocia nie rejestruje, bowiem pracy wogóle zaznać nie mieli szczęścia. Wzrasta i liczba tych, którzy terminu „bezrobotny” może nie znają, ale szeregi bezrobotnych na wsi powiększają, nie mając ujścia dla swych sił w miastach.

Przedłużająca się jesień roku bieżącego pozwoliła wstrzymać ostrość tempa w narastaniu bezrobocia. Niemniej tempo to ma i mieć musi tendencję zwykłą. Zbliżamy się nieuniknienie do okresu maksymalnego nasilenia bezrobocia, który przypada na miesiące styczeń—luty. Długość zaś tego okresu zależy od przyspieszenia czy opóźnienia się nadejścia wiosny. Sytuację pozbawionych pracy pogarsza stosowanie szeregu ograniczeń w pracy, jak skrócony tydzień roboczy, niższa płaca i t. p. Z coraz mniejszym dorobkiem wkracza w zimę robotnik sezonowy i fabryczny, podlegający redukcji. Co rok szeroka rzesza bezrobotnych jest biedniejsza, bardziej obdarta, mająca większe potrzeby, a znacznie mniej możliwości.

Taki stan rzeczy przeszedł już w chroniczność. Od r. 1925 najniższą cyfrę bezrobocia zanotowano w r. 1928, gdy spadła ona do 115 202 bezrobotnych, od r. 1930 przekracza już stale cyfrę 200 tysięcy.

Fundusz Bezrobocia nie ma możliwości zaradzenia niedoli bezrobotnych, choćby dlatego, że i liczba zabezpieczonych od bezrobocia i tych, którzy uzyskali prawa do Funduszu z roku na rok maleje. Gdy w r. 1929 liczba zabezpieczonych wyraża się liczbą 1,004 913, to r. 1933 wykazuje spadek do 696,023 zabezpieczonych. Na zarejestrowanych zaś w tym roku bezrobotnych 190,476 zasiłki pobierało z Funduszu Bezrobocia tylko 49,394, czyli 25,9 na 100 bezrobotnych i 7,1 na 100 ubezpieczonych.

Znaczna zatem rzesza bezrobotnych i to najniezwyklejszych, bo nie posiadających prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia, a więc krótko pracujących, musi być oddana opiece społecznej. Jak wiadomo, opieka społeczna udziela doraźnej pomocy w formie bądź żywności, bądź zasiłku. Jeśli przyjmujemy, że przeciętny zasiłek tygodniowy bezrobotnego wyniósł np. w r. 1933—10,26 zł., zrozumieć łatwo, że pomoc doraźna musi być jeszcze skromniejsza.

Powtarzamy jednak, iż po wielokroć trudniejsze jest położenie tych, którzy od dłuższego czasu nie pracują—a są to w dużej części robotnicy w wieku starszym—a więc obciążeni rodziną, oraz sporej rzeszy młodzieży, która zatrudnienia zdobyć nie może. I jednym i drugim grozić musi, przy przedłużającym się stanie bezrobocia i braku perspektywy na zmianę, załamanie psychiczne, wykoślenie moralne.

Z tego punktu widzenia podejmując walkę z bezrobociem, podejmuje się ją w obronie głębszych wartości człowieka. Łagodzenie skutków bezrobocia, oraz planowe usuwanie samego bezrobocia jest jednocześnie walką ze wzrostem przestępczości, z wynaturzeniem zasad moralnych.

Ta dziedzina myśli i działania nie jest już właściwością tylko fachowców, tylko ekonomistów, tylko pracodawców. Jest nakazem i prawem każdego patrzącego w przyszłość obywatela.

Opieka społeczna i Fundusz Pracy działać będą dalej—w ramach przepisów. Ale w ramach przepisów nie zmieści się i nie pozostanie wyczekująca nędza. Opinia publiczna nie może pozostać bierną wobec pogłębiającej się nędzy bezrobotnych, wobec widma moralnych następstw tragedji bezrobocia. Całe społeczeństwo winno spieszyć z pomocą.

Leopold Tomaskiewicz
poseł na Sejm.

Zbliżka i zdaleka.

Wierzenia dawne—choć dziś wydają się śmieszne i niedorzeczne, a niekiedy przyjmują formę wręcz szkodliwych przesądów—mają historję wspólną z rozwojem wiedzy ogólnej i powszechnej cywilizacji. To, co dziś posiada swe źródło w ciemnocie i zafotaniu nielicznych grup czy jednostek, dawniej odtworzało ogólny, niski bardzo, poziom wiedzy.

W zamierzchłych czasach naszej kultury, gdy nie potrafiono wytłumaczyć najzwyczajniejszych zjawisk przyrodniczych (jak burza, grom, choroba—nie mówiąc już o snach i śmierci)—pojęcia wyobrażanego świata nadmysłowego stosowano do otaczającego świata realnego. Całe otoczenie, wszystkie zjawiska przyrodnicze były w oczach człowieka ówczesnego ożywione duchami, przed którymi musiał bronić się prośbą lub ofiarą, groźbą lub magją.

Tysiącletni wpływ Kościoła chrześcijańskiego wytepił zupełnie niektóre wierzenia pogańskie, inne zmienił i przystosował do swoich zasad religijnych. Jednakże wśród ludu pozostały jeszcze najrozmaitsze dawne wierzenia, które przez wieki całe zastępowały mu brak wiedzy o świecie. Dopiero szkoła niosąca naukowe podstawy tej wiedzy, przyczyniła się radykalniej, niż nakazy i zakazy kościelne, do zwalczania przesądów. Każde następne pokolenie, które wychowywać się będzie pod wpływem szkoły, stając się światlejsze, będzie energiczniej walczyć z zaco-

faniem i zabobonem, nieraz głęboko zakorzenionem od całych wieków.

Stosunek do nauki i do moralności chrześcijańskiej bywa wysoce powierzchowny, bądź dając podświadomie wyraz resztkom poglądów i etyki pogańskiej, bądź też gorliwości religijnej, dochodzącej do absurdu. Zabranie np. drzewa z lasu państwowego nie jest uważane za kradzież, bo w pradawnych czasach las był niczym, a później wspólnym. Według opowieści huculskiej, „dwaj zbóje, zabiwszy w piątek podróżnego, nie tknęli kielbasy, znalezionej w jego torbie”.—W dziedzinie etyki—czeka szkołę wielka praca, wymagająca dużo sił i umiejętności.

Oczywiście wiele spośród dawnych wierzeń, przyjąwszy formę zwyczajów, stało się miłą i przyjemną rozrywką, leżącą w programie świąt i uroczystości, stało się cechą odrębną dla danej miejscowości, dając jej specyficzne piękno regionalne, które warto nietylko zachować, lecz więcej—celowo kultywować.

Niektóre jednak wierzenia pozostały nadal światopoglądem dla pewnych jednostek, a przybrawszy charakter obrzędu, mającego wyrzec moc skuteczną—tworzą to, co nazywamy PRZESĄDEM.

„Zbliżka i zdaleka” w szeregu następnych numerów będzie rzucało światło na różne zagadnienia, stawiając sobie za zadanie nie ośmieszanie zwyczajów, lecz wykazywanie ich pochodzenia i zmian jakim podlegają.

Długi drobnego rolnictwa.

Dalszy krok na drodze walki z lichwą.

Do najbardziej uciążliwych długów drobnego rolnictwa należą bezsprzecznie długi lichwiarskie. Lichwa jest zjawiskiem powszechnym na naszej wsi. Im dalej na wschód, tem zjawisko to występuje w ostrzejszej formie. Badania nad zadłużeniem drobnych gospodarstw rolnych przeprowadzone w 1932 r. wykazały, że w województwach centralnych oprocentowanie kredytów, zaciągniętych u osób prywatnych, dochodziło do 80%, w województwach zaś wschodnich do niewiarogodnej wprost wysokości 280% w stosunku rocznym.

Pod pojęciem lichwy rozumiemy wyzysk dłużnika przez wierzyciela. Lichwa przejawia się w formie pobierania od dłużnika nadmiernych odsetek od pożyczonych sum, lub ciągnięcie przez wierzyciela w inny sposób nadmiernego zysku, połączone z wykonywaniem ciężkiego położenia dłużnika.

Z natury rzeczy wyzysk ten ma miejsce przy kredytach udzielanych przez osoby prywatne. Bank, kasa komunalna, czy spółdzielnia kredytowa jest zawsze skrupowana kontrolą publiczną i przepisami prawnymi, niepozwalającymi na pobieranie oprocentowania powyżej określonych w ustawie odsetek. Na terenach, gdzie rolnikowi łatwiej jest pozyskać kredyt w instytucji finansowej, lichwiarz ma mniejsze pole do działania. Dlatego też w województwach zachodnich, gdzie sieć tych instytucji jest gęstsza, same zaś instytucje mocniejsze, kredyty lichwiarskie rzadziej występują. Inaczej sprawa przedstawia się w województwach centralnych i południowo-wschodnich.

Kryzys ekonomiczny nie tylko nie zmniejszył, lecz zwiększył jeszcze lichwę na wsi. Rolnicy znaleźli się w trudnościach płatniczych pod wpływem spadku cen ziemi i cen artykułów rolniczych. Kredyt w kasach i spółdzielniach kredytowych stał się trudny do uzyskania. Rolnik, w razie nieszczęść rodzinnych, lub konieczności zdobycia pieniędzy na niezbędne wydatki gospodarcze, szukał prywatnego kredytodawcy i brał w długi lichwiarskie.

W tych warunkach państwo nie mogło obojętnie przyglądać się opłatywaniu wsi przez lichwę. W lipcu 1932 r. wśród czterech uchwalonych przez Rząd dekretów, mających na celu finansowe uzdrowienie wsi, znalazło się rozporządzenie nowelizujące ustawę z 1924 r. o lichwie pieniężnej. Na podstawie tego dekretu Minister Skarbu obniżył do 12% maksymalną granicę dozwolonych odsetek przy pożyczkach prywatnych.

Ponadto dekret uzupełnił ustawę z 1924 r. ważnym przepisem, pozwalającym sądowi na dopuszczenie przy postępowaniu w sprawach spornych o wysokość odsetek dowodu ze świadków przeciwko dokumentowi zawierającemu zobowiązanie. Sąd, powziąwszy wiadomość, że wierzyciel wymógł sobie korzyści wyższe, niż dozwala prawo, bada świadków, którzy mogą potwierdzić, że wierzyciel jest lichwiarzem. Na tej podstawie mogą być obniżone procenty, lichwiarz zaś karany jest aresztem i grzywną.

Powyższe przepisy przyczyniły się do złagodzenia lichwy na wsi, nie wyciągnęły jednak całkowicie rolników z jej szponów. To też słusznie uczynił Rząd, że w nowych dekretach odrozdzeniowych uwzględnił również sprawę lichwy.

Ogłoszony przed paru tygodniami dekret o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych uzupełnia uprzednio wydane przepisy o lichwie pieniężnej, pozwalając Urzędowi Rozjemczym na redukcję sumy dłużnej w wypadku stwierdzenia, że wierzyciel pobrał w gotowiznie przez włączenie do kapitału lub w innej postaci korzyści majątkowe — tytułem procentu lub w innej formie — w stosunku wyższym, niż prawem dozwolone. Wrazie stwierdzenia pobrania tych nadmiernych korzyści, Urząd Rozjemczy ustali kwoty nadmiernie pobrane za okres od dnia 1 stycznia 1927 r., potrąci je od należności wierzyciela i ustali należność w odpowiednio mniejszej kwocie lub uzna ją za umorzoną, jeśli skutkiem potrącenia okaże się w całości pokryta.

W związku ze zbliżającymi się świętami warto zaznaczyć, że okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli jest najbogatszy w tradycje, sięgające czasów pogańskich. Niezwykła krótkość dnia i długość nocy, przy osłabieniu działalności słońca, oddziaływała na wyobraźnię wszystkich ludów, skłaniając ich do szukania pomocy u zmarłych poprzez różne czary i gusła, które przetrwały aż do naszych czasów. Boże-Narodzenie jeszcze do końca IV w. nie należało do uroczystych świąt chrześcijańskich i było obchodzone wspólnie z dniem Trzech Króli. Dopiero w połowie IV w. Kościół wyodrębnił i przeniósł to święto na dzień 25 grudnia, aby usunąć uroczystość obchodzoną w cesarstwie Rzymskim „dzień narodzenia niezwyciężonego słońca” — Czuwanie straży — *vigilliae* — w nocy, poprzedzającej przesilenie słońca, zachowało swoją nazwę w naszej wilji (wigilji).

Uroczysta uczta wigilijna na Kresach Wschodnich, nierzadko obchodzona jeszcze w przeddzień Nowego-Roku i Trzech — Króli (posiada charakter wybitnie zaduszny, co zaznacza się w wyborze potraw, jakie dawniej (na Kresach dotychczas) lud zanosił na mogiły, jak również w staropolskim zwyczaju, który nakazywał zostawiać dla zmarłych miejsce przy stole wigilijnym, stały więc przy nim próżne krzesła przed talerzami, na których obecni składali po kawalku opłatka. W dawnych czasach dzielono się nie opłatkiem, lecz pieczywem świątecznym. Przez styczność ze zmarłymi, których proszono do stołu, wszystkie przedmioty znajdujące się na nim

zyskiwały moc magiczną. Dlatego w niektórych okolicach obrus wigilijny używany jest jako płachta do siewu, a resztki jada wigilijnego lub specjalnie pieczone figurki (Kurpie, Mazurzy pruscy), posiadają zdolność nadprzyrodzoną przy chorobach bydła, cielieniu się krów i t. p. Obsypywanie roślin (np. drzew owocowych) resztkami jada jak i obsypywanie ludzi ziarnem najczęściej owsa (w dzień św. Szczepana) wiąże się z życzeniami i wiarą w urodzajność pól, dzięki tym zabiegom.

Obecność zmarłych na ziemi w okresie Bożego-Narodzenia do Trzech Króli sprawia, że jest to czas, nadający się do wróżb, a więc: w wieczór wigilijny i sylwestrowy dziewczęta i chłopcy wróżą zamążpójście i ożenek, a gospodarze przepowiadają pogodę na poszczególne miesiące przyszłego roku według 12 dni od Wilji do Trzech Króli. Lecz obecność zmarłych, budząca zawsze lęk, powodowała to, że po Trzech Kr. starano się pozbyć niebezpiecznych nieboszczyków zapomocą specjalnej kołody (Białoruś) lub „wyganianiem” (Ukraina), które polega na tem, że cała rodzina wychodzi na dwór i krzykami oraz strzałami wystrasza umarłego.

Choinka w dzisiejszej swej postaci posiada za ledwie stukilkoletnią tradycję: przyjęta została z Niemiec. Dawniej, nazywając się galk, sad, Boże drzewko, była to mała choinka zawieszona wierzchołkiem na dół u pułapu, lub t. zw. pająki ze słomy, piór i papieru, które obecnie są stałymi ozdobami w niektórych okolicach.

Należy podkreślić, że uprawnienia Urzędów Rozjemczych do redukcji długów lichwiarskich służyć będą tym Urzędom tylko wtedy, jeśli zarzut lichwy pieniężnej nie został rozpatrzony w postępowaniu sądowym.

Redukcję długu Urzędy Rozjemcze będą mogły orzekać nawet w tym wypadku, gdy dokument (weksel) wydany został wierzycielowi in blanco, jak również jeżeli pożyczka udzielona została rolnikowi w drodze sprzedaży jakichkolwiek przedmiotów, narzędzi czy inwentarza z obowiązkiem zapłaty ceny po upływie pewnego okresu czasu, przyczem spowodu odroczenia zapłaty cena została ustalona w kwocie niewspółmiernie wygórowanej.

Nowe przepisy, pozwalając na redukcję lub całkowite umorzenie długu lichwiarskiego, zatapiają więc również bardzo ważną dla rolników sprawę **lichwy ukrytej**. Lichwa taka ma miejsce w szczególności przy kredytach, udzielanych rolnikom pod warunkiem zawierania kontraktów przyrzeczenia sprzedaży ziemi.

Nowy dekret pozwala Urzędowi Rozjemczemu uznać za nieistniejące umowy dzierżawne, przedwstępne umowy sprzedaży nieruchomości ziemskiej, zawarte z zabezpieczeniem lub splacenia kredytu, jeżeli z okoliczności sprawy domniemywać można, że wierzyciel udzielił kredytu w zamiarze posiadania tej nieruchomości. Na tej podstawie gospodarstwa przejęte dzięki tego rodzaju lichwiarskim umowom będą mogły powrócić do pierwotnych właścicieli.

Wszystkie te przepisy przedstawiają dla rolników wartość bardzo doniosłą. Trzeba wziąć pod uwagę, że w ogólnym kredycie finansowym, z którego korzystają rolnicy, kredyty prywatne, przeważnie lichwiarskie, wyrażają się liczbą około 37%.

Aby uwolnić się od długów lichwiarskich rolnicy powinni więc zgłaszać się z odpowiednio umotywowanymi wnioskami do Urzędów Rozjemczych.

J. R-ski.

Wybory do Wydziału Powiatowego.

Dnia 20 b. m. w Domu Ludowym odbyły się dwa posiedzenia Rady Powiatowej. Przedmiotem pierwszego posiedzenia były wybory członków Wydziału Powiatowego. Zgłoszono 3 listy, wyniki wyborów następujące: lista Nr. 1 — pp. Jan Czarnowski, Piotr Kuciński i Marcin Piestrzeniewicz. Lista Nr. 2 — p. Gumiński. Lista Nr. 3 — p.p. Kurczak i Wróbel.

Do rady Wojewódzkiej wybrany został p. M. Piestrzeniewicz, do Zw. Międzykom. Psychiatrycznego — p. Błaszczak, do Opieki Społecznej — p. Kręcicka.

Na drugim skolei posiedzeniu uchwalono dodatek do podatku gruntowego i dodatek do podatku przemysłowego w wysokości dotychczas obowiązującej.

Nowy Wydział Powiatowy czeka ciężka praca w związku z trudnym położeniem powiatu. Życzymy członkom Wydziału zgodnej i wydatnej pracy dla dobra powiatu.

Zwyczaj składania życzeń przez kołędników, przebranych w maski zwierząt (koza, niedźwiedź, turoń i t. p. — aby wyczarowały płodność zwierząt domowych) oraz kołędy świeckie — zanikają, ustępując zabawom lub kołędnikom-chłopcom, przebranym za Heroda, śmierć, djabła i t. p., śpiewającym kołędy kościelne.

W dzień Trzech Króli na Kresach Wschodnich panuje zwyczaj święcenia wody (uroczystość Jordana), w której — pod przereblem — przesądni rybacy starają się zanurzyć sieci na szczęśliwy połów, a dziewczęta obmywają twarz na urodę.

Od Trzech Króli zaczyna się drugi okres do- rocznych zwyczajów, który trwa do Niedzieli Palmowej.

Zjazd Samorządowy.

Dnia 17 i 18 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd Samorządowy zwołany przez Pana Wojewodę Warszawskiego, Nakoniecznikow-Klukowskiego. Wygłoszono cały szereg referatów, między innymi dyr. Zw. Elektr. M. Woj. Warsz. inż. Jan Czarnowski, wygłosił referat p. t. „Elektrownie Samorządowe”. W zjeździe wzięli udział starostowie, jako przewodniczący Wydziałów Powiatowych, prezydenci miast, burmistrzowie, sekretarze i inspektorzy samorządowi woj. Warszawskiego.

Pomyślne wyniki konferencji żytniej.

Zbiory światowe żyta wynoszą 459 milionów qwintali z czego 77% przypada na trzech głównych producentów: Sowiety (213 milionów), Niemcy (79 milionów) i Polskę (64 miliony). W połowie grudnia b. r. w Moskwie nastąpiło spotkanie przedstawicieli polskich, niemieckich i sowieckich instytucji, w których skoncentrowany jest eksport zboża każdego z tych krajów.

Konferencja miała na celu ustalenie spraw technicznych, związanych z wejściem w życie porozumienia żytniego polsko-niemiecko-sowieckiego oraz wspólne rozpatrzenie sytuacji zbożowej na rynkach międzynarodowych i w związku z tem ustalenie planu eksportowego.

Ustalono, że z dniem 1-go stycznia 1955 roku wywóz żyta i mąki żytniej z państw powyższych odbywać się będzie w sposób uregulowany drogą współpracy państwowych instytucji zbożowych Polski, Niemiec i Z. S. R. R.

Potęga Polski na morzu wzrasta.

W roku bieżącym Polska dostarcza dla Włoch węgiel, w zamian za co Włochy budują dla Polski okręty.

Wymiana odbywa się w ramach umowy kompensacyjnej i tym sposobem Italię, która do 1953 r. nie figurowała na liście importerów, obecnie zaliczyć możemy do odbiorców polskiego węgla.

19 grudnia b. r. odbyła się w stoczni włoskiej w Monfalcone pod Trejstem uroczystość chrztu i spuszczenia na wodę pierwszego transatlantycznego okrętu, który otrzymał imię Marszałka Polski.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Prezes L. M. K., gen. Orlicz-Dreszer, złożył Prezesowi Rady Ministrów memorjał, w którym Zarząd Główny Ligi porusza sprawę budowy linii kolejowej w Paranie, (Ameryka Południowa) rozpoczętej w 1928 r. Rząd parański godzi się obecnie na pierwotną koncepcję budowy kolei przez Polskę, co w swoim czasie zakomunikowano gen. Strzemieńskiemu, przewodnicz. ekspedycji, wysłanej w styczniu rb. do Parany, w celu przeprowadzenia kalkulacji budowy. Koszta budowy tej kolei wynosić mają 11 milj. zł. Sprawa o tyle wymaga rychłej decyzji rządu polskiego, iż ostatnio rząd Rzeszy niemieckiej złożył ofertę. Jakkolwiek sympatje Parany są po stronie Polski, niemniej jednak w razie dalszej zwłoki, koncesję na budowę uzyskają niewątpliwie Niemcy.

Zarząd Główny Ligi przytacza w memorjale korzyści, jakie wyniknąć mogą dla kolonistów polskich z faktu sfinalizowania budowy, dalej przytacza argumenty, iż pieniądze inwestowane ewentualnie w budowę w znacznej części pozostaną w kraju, a to w formie zapłaty za materiał kolejowy. Liga nadmienia przytem, że w razie przychylnego stanowiska Ministra Przem. i Handlu „Wspólnota Interesów” (względnie huty w niej zrzeszone) skłonne byłyby zawrzeć umowę w tej sprawie.

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Nie wracaj mi do domu z dwóją!

Dziecko przynosi pierwszą w roku cenzurę do domu...

Jeśli ma oceny dobre, dostateczne, zróbmy rachunek sumienia: Czy nie chodziło zapóźno spać? Czy rano spokojnie jadło śniadania? Czy się nabawiło na świeżem powietrzu bez nerwowego niepokoju, że lekcji odrobić nie zdąży? Jeżeli tak—możemy być dumni i zadowoleni.

Ale jeżeli jest dwóją...

Ach dwóją! Ten potwór, który może zgasić uśmiech ojca, ochłodzić pocałunek matki, wywołać niemile i nieostrożne pytania babci, lub kuzynów, stropić zaraz na początku roku!

Z wielkim spokojem i rozsądkiem trzeba się odnieść do pierwszych w roku stopni dzieci.

Jest jeszcze bowiem czas, aby nie gniewem, udręką, smutkiem, lub zrozpaczonym lekceważeniem reagować na sygnalizowane przez szkołę braki.

Zanim nam przez głowę przemknie myśl—jakże powszechna—że nauczyciel się myli, że nie docenia dziecka, że jakiś Staś, Jurek, czy Wandzia innej mamusi umie mniej, a **jednak** ma trójkę — **przypuśćmy**, że ten nauczyciel ma rację, że **istnieje** jakaś przyczyna dla której dał ocenę niedostateczną. I może dobrze jest, że nas ostrzega teraz, a nie pod koniec roku. Oczywiście, że nauczyciel nie jest nieomylny, ale i my nie zawsze wszystko o dziecku wiemy. Bardzo często dziecko umie to i owo, jest bystre, inteligentne, ale mimo to, miewa jakieś niedociągnięcia, jakieś braki zasadnicze bez naprawienia których, dalsza praca nie będzie pomyślna.

Porozumiejmy się z nauczycielem bez uprzedzeń, a potem zbadajmy dziecko. Im więcej okażemy pokory na początku roku, tem skokojniejsi, a może i dumni będziemy, gdy zbliżać się będzie koniec roku i promocja.

Prócz kierowania wszystkich żalów do nauczycielstwa, rodzice popełniają inną, krańcowo różną omyłkę, również utrudniają uczniom owocną pracę. Ta pomyłka—to zbytne obciążanie nią dziecka, to ślepa, łatwa surowość. Gniewamy się, gdy dziecko uczy się słabo na początku nowego roku szkolnego; ale może nie tylko **ono** zasługuje na naganę? Może rodzice powodowani ambicją zbyttno forsowali jego promocję i dziecko nie może podolać. Może dla nieznanych nam przyczyn w jakiejś chwili opuściło się, a potem straciło wątek. Nikt tego nie spostrzegł w domu. Wystarczy teraz trochę starań, dozoru, a wszystko pójdzie dobrze: odnajdzie zgubioną ścieżkę, nabierze otuchy i zapалу do pracy. Praca niezatrudna da mu radość jaką normalny rozwój sił duchowych dawać powinien.

A może dziecko miało jakąś absorbującą namiętność? Chcemy bowiem kształcić nasze dzieci i przez udział w życiu i przez szkołę. W Ameryce niektórzy uważają, że **uczenie się**—to mniej ważna sprawa, a grunt—udział w życiu. Szkoła zachodnio-europejska zaś wymaga bardzo obfitej i solidnej pracy intelektualnej. My chcemy i jednego i drugiego—i z gorliwości swojej gotowiśmy zapomnieć o możliwościach i siłach dziecka.

Dziecko przybierze wtedy postawę instyktownie broniącego się zwierzątka. Prawa rozwoju są niezłomne. Jeśli się je złamie, one złamią w dziecku coś cennego. Zdarza się dziecko, które zdobywa się na nadmierny wysiłek radośnie, dobrowolnie. Zapal, zachwył, zamilowanie zwiększają jego siły. Ale w normalnych warunkach pracy dziecko będzie się instyktownie **bronić** przed przeciążeniem. Będzie się bronił jak się uda: nieuważą, wykrętami, ściąganiem. Zmniejszy się wtedy w dziecku poczucie odpowiedzialności. Zacznie mówić, że wszystko zależy od szczęścia, od losu.

Bywają dzieci, które lekceważą stopnie, które nie płaczą, nie wędrują i wogóle „gwiżdżą” na wszystko. Ale temu cynizmowi też nie zawsze można wierzyć. Czasem bowiem jest to forma samoobrony. Na dnie zuchwałej duszyczki kryje się nie raz ciężka udręka, mistrzosko przerobiona na bez troskę. Wtedy surowość powiększa tylko przepaść między dzieckiem, a dorosłym i uniemożliwia nam zupełnie zwrot ku lepszemu.

Żeby nie trzeba się było uciekać do srogości, gróźb, ojcowskich autorytetów, lez matczynych—jednym słowem dramatów w domu i sercach dzieciennych—postarajmy się zapobiegać złemu przez czujne kontrolowanie pracy dziecka. Dziecko nie powinno mieć braków, zaległości, nie wystarcza też powierzchowne łatanie kursu. Po porozumieniu ze szkołą popracujmy nad dzieckiem. Dzieci leniwe weźmy w dwa ognie — ale w dwa ognie dobroci. Niech dom i szkoła pomagają im w tym wielkim, największym trudzie jakim jest walka z wrodzonymi ułomnościami charakteru. Dzieciom starannym pomóżmy wcześniej nadrobić braki, dzieciom leniwym stwórzmy warunki ułatwiające pracę nad sobą. Trzeba unormować rozrywki, trzeba kazać się wcześniej kłaść spać, dobierać umiejętnie towarzyszy, kontrolować systematyczną pracę; **współżyć z niemi całym sercem**. Nie można żyć swoim życiem dorosłych, interesami, zabawami, a do dziecka przychodzić tylko ze srogim wyrokiem i oburzeniem.

Najwcześniej należy wykrywać trudności i zaległości z matematyki. Dziecko które czegokolwiek w matematyce nie rozumie staje się zupełnie niezdolne do dalszego samodzielnego wysiłku i nie może mieć nadziei, że się to zmieni samo przez się. Trzeba wynaleźć ciemne miejsce w umyśle dziecka, rozjaśnić je—i uzdolnić dziecko do samodzielności w pracy. Jeśli się to uda bardzo szybko uczeń będzie mógł normalnie i **bez pomocy utrzymać się na poziomie klasy — co jest jedynie racjonalne**.

Z dwójami jest tak, jak z chorobami. Najłatwiej leczyć z nich wcześniej. I dla tego na oceny I półrocza trzeba zwrócić baczną uwagę. Do końca roku, do promocji daleko. Ale kto ma daleko biedz—niech wprzód na starcie stanie na mocnych nogach.

Wymagajmy więc systematycznej, rzetelnej pracy od dziecka zdrowego, wyspanego, wesołego. Ale pamiętajmy, że źle być jednocześnie surowym sędzią, a lichym pedagogiem.

Stefanija Sauchowa.

3 okazji feryj zimowych i nadchodzących świąt

przesyła wszystkim koleżankom i kolegom serdeczne życzenia

święteczne i noworoczne

REDAKCJA

„Głosu Nauczycielskiego“

Z życia Oddz. Pow. Zw. N. P. w Łowiczu.

W dniu 16 grudnia r. b. w sali Związku N. P. odbyło się zebranie Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Łowiczu. Obecnych było 17 osób.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele 9-ciu Ognisk na ogólną liczbę 10.

Do Prezydium Zarządu Oddz. Pow. weszli: Daniel Puchalski—prezes, Franciszek Niedzielski—zastępca prezesa, Józef Perzyna—skarbnik, Stanisław Leszczyński—sekretarz, Jan Sosnowski, Stanisław Mróz, Wojciech Kruk, Bronisław Łucznik i Władysława Wyrzykowska—członkowie prezydium. Na zebraniu kol. Puchalski omówił program pracy Oddz. Pow. Z. N. P. podkreślając, że pracę związkową winny cechować: zaufanie do poczynań Zarządu, szczerłość, solidarność i karność organizacyjna. Różnorodność pracy w Związku ujęta została w następujących sekcjach: 1) społeczno-oświatowej, której zadaniem w najbliższym czasie będzie: a) rejestracja pracy społeczno-oświatowej w powiecie, b) wejście w porozumienie z kolegami i wyznaczenie referatów na terenie Ognisk, c) ustalić zasady współpracy z organizacjami społecznymi, d) organizacja życia towarzyskiego. Przewodniczący kol. Stanisław Mróz.

2) Sekcja samorządowa: a) współpraca kolegów samorządowców, b) omawianie na zebraniach spraw samorządowych, informowanie się i ustalenie linii postępowania, c) załatwianie spraw dotyczących samorządów szkolnych. Przewodniczący sekcji kol. Wojciech Kruk.

3) Sekcja prasowa: a) urabianie opinii społecznej, b) stworzenie referatów na terenie każdej gminy, c) współpraca w organie Okręgu Warszawskiego, d) utrzymanie Głosu Nauczycielskiego w „Życiu Gromadzkim”. Przewodniczący kol. Franciszek Niedzielski.

4) Sekcja pedagogiczna: a) zebranie materiału dotyczącego naszego regionu w zastosowaniu do nowych programów, b) opracowanie mapy powiatu, c) pomoce naukowe dla szkół, d) uruchomienie biblioteki, e) propaganda czytelnictwa. Przewodniczący kol. Daniel Puchalski.

5) Sekcja szkół średnich, jako nowo-powstająca sekcja zajmie się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi. Przewodnicząca kol. dyr. Władysława Wyrzykowska.

6) Referat porad prawnych objął kol. Puchalski.

7) Sprawy lokalu i świetlicy Związkowej przekazano kol. J. Sosnowskiemu.

Zarząd Oddz. P. Z. N. P. zawiadamia członków, że w każdy piątek od godz. 15-tej do 17-tej w Świetlicy Związkowej dyżuruje jeden z członków prezydium, do którego można zgłaszać się we wszelkich sprawach związkowych. Wszelkie pisma do Związku prosimy składać w Księgarni Łowickiej, bądź do skrytki, znajdującej się na drzwiach lokalu Związku.

Sprawa artykułu 119.

Prasa codzienna donosi, że dnia 19.XII r. b. prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. senator Nowak złożył Komisji Konstytucyjnej Senatu i panu Ministrowi W. R. i O. P. memorjał w sprawie pominięcia w projekcie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, której tekst jest obecnie przedmiotem obrad Komisji Konstytucyjnej, artykułu 119 Konstytucji marcowej.

Artykuł ten gwarantował bezpłatność nauki w sposób bezsporny, opiewając że: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna, Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym, a niezamożnym, stypendja na utrzymanie w zakładach średnich i wyższych”.—

Komunikaty.

Podczas przerwy świątecznej „Głos Nauczycielski” wychodził nie będzie i następny numer ukaże się dopiero w drugiej połowie stycznia 1935 r.

* * *

Na kurs prawnosłużbowy, organizowany przez Zarząd Okręgu Warszawskiego Zw. N. P. w dniach od 7 do 12 stycznia 1935 r. włącznie, z ramienia Oddz. Pow. Zw. N. P. w Łowiczu delegowany został kol. Leszczyński Stanisław.



Gruźlica nie szczędzi nikogo —**przedewszystkie zagraża dzieciom.****Walczyć z gruźlicą musi całe społeczeństwo.****Polski Związek Przeciwgruźliczy****Jak żyć należy, ażeby ustrzec się gruźlicy.****Przykazania.**

1. Słońce tępi gruźlicę, więc chroń wiek dziecięcy I daj światła i słońca dzieciom jaknajwięcej.
2. Że twe ręce gruźlicę przenieść mogą skrycie, Uważaj przez dzień cały na częste ich mycie.
3. Gruźlica się rozwija zawsze wśród zaduchu, Więc, czy śpisz, czy pracujesz, otwórz okno, druhu.
4. Jama ustna zarazków mieści w sobie roje, Więc przy myciu czyść zęby i płucz usta swoje.
5. Pij mleko gotowane, nie prosto od krowy, Bo zarazek w niem bywa często chorobowy,
6. Zadużo jeść niezdrowo, zamalo niezdrowo, Więc zastosuj w jedzeniu miareczkę środkową.
7. Wódeczka, piwko, winko—to trzy twoje wrogi, Więc, gdy się z nimi spotkasz, zbieraj za pas nogi.
8. Nie wstydź się! Masz dość wody! a więc rusz [się leniu. I płucz usta, nim zjesz co, płucz je po jedzeniu.

9. Zmieniaj często swą pościel i bieliznę swoją, Bo zarazki gruźlicy czystości się boją.
10. Gruźlica w brud się wkłada zawsze pokryjomu, Wręc uważaj na czystość mieszkania i domu.
11. Obmyć twarz parę razy na dzień, to zamalo, Trzeba choć raz na tydzień obmyć całe ciało.
12. Przed spaniem wypłucz usta, zmyj brud z swe- [go ciała, Bo rzecz to nader ważna, choć napozór mała.
13. Pył uliczny roznosi zarazki gruźlicy, Więc ustami oddychać strzeż się na ulicy.
14. Masz mieć własne naczynia, widelce i noże, Bo cudze, gruźlicą zarazić cię może.
15. Gruźlica na piecuchów wyciąga swe macki, Więc, gdy spocznieś po pracy, masz użyć [przechadzki.
16. Nie szczędź grosza, gdyś chory, na cóż jeszcze [czekasz? Gdy gruźlica w początkach, zniszczy ci ją lekarz.
17. Słońce, czystość, powietrze, oto twa tężyzna, A z zdrowych jeno ludzi cieszy się Ojczyzna.
18. Polska zdrową być musi, zdrowe ma mieć lica, A gorzej, niżli wojna, niszczy ją gruźlica.

Miejski lekarz wet.: Oskar Izraelewicz.

Ogłędziny mięsa w świetle zagadnień sanitarno-gospodarczych.**IV. Konserwacja mięsa.**

Mięso, jak powszechnie wiadomo, jest artykułem spożywczym nietrwałym, w nieodpowiednich warunkach dość szybko zmienia swoje właściwości i traci wartość odżywczą, a często nawet staje się szkodliwym dla zdrowia, szczególnie w przypadku nastąpienia rozkładu gnilnego. To też zabezpieczenie mięsa od szkodliwych wpływów jest niejako uzupełnieniem ogłędzin lekarsko-weterynaryjnych, w wyniku których ustala się zdolność konserwacyjną mięsa i sposoby jego przechowywania.

Zmiany, jakie zachodzą w psującym się mięsie, to nic innego, jak procesy życiowe (biologiczne), wynikające z rozwoju niezliczonych milionów i miliardów bakterji, które substancję mięsną rozkładają. Coprawda samo mięso ma pewną siłę odpornościową, dzięki której opiera się działaniu mikrobow, jednakże jest to możliwe w warunkach niesprzyjających ich rozwojowi. Jesteśmy w stanie warunki takie sztucznie stworzyć i w ten sposób potrafiemy mięso ochronić od niepożądanych zmian. Dla ogólnej orientacji każdy winien wiedzieć i pamiętać, że gdzie jest brud, wilgoć i ciepło (od +5° C wzwyż) tam świeżego mięsa niema.

To też radzimy sobie od — dawien dawna, jak możemy, aby nadać mięsu pewną trwałość. Osiągamy ten cel rozmaicie, bądź mięso solimy czyli peklujemy, bądź wędzimy względnie poddajemy je innym manipulacjom, które na pewien czas zahamowują, aczkolwiek niezupełnie, rozkład gnilny. Jednak wszystkie te zabiegi zmieniają właściwości mięsa, obniżają jego wartość odżywczą, a tem samym cenę rynkową, wobec czego szerszy obrót handlowy takim zmienionem mięsem jest poważnie zahamowany. Owszem, w ramach gospodarstwa domo-

wego wyżej wspomniane sposoby przechowywania mięsa mogą jeszcze być stosowane bez większych strat materialnych.

Mięso, jako towar pełnowartościowy, winno przedewszystkiem dojrzeć, uzyskać trwałość i zachować wszystkie warunki świeżości, a to jest możliwe jedynie wtedy, jeżeli mięso po uboju ulokujemy w chłodniach to jest ubikacjach, gdzie temperatura nie przekracza nigdy + 5°C przy minimalnym stopniu wilgoci w powietrzu. Zimno osiąga się albo w sposób naturalny za pomocą nagromadzonych w dużej ilości pokładów lodu, albo sztucznie czyli przy pomocy maszyn chłodniczych.

Chłodnia maszynowa odpowiada lepiej wymogom higieniczno-ekonomicznym, aniżeli chłodnia naturalna z powodów niżej wyluszczonej.

W chłodni naturalnej gromadzi się zazwyczaj więcej wilgoci, zdolność oddawania zimna przez nagromadzony lód jest ograniczona, następnie lód, o ile jest zanieczyszczony i zwieziony z miejsc zanieczyszczonych i zwieziony z miejsc pod względem sanitarnym niepewnych, może być źródłem bakterji, osiadających wraz z wilgocią na mięsie.

Dlatego też tam, gdzie nie wchodzi w rachubę względy natury finansowej, buduje się chłodnie maszynowe, których zastosowanie nie ogranicza się tylko do artykułów mięsnych, ale obejmuje również cały szereg innych dziedzin produkcji, a szczególnie wytwórczość przemysłowo-rolną.

Chłodnictwo w ten sposób nabiera niezmiernie wielkiego znaczenia gospodarczego, urasta nawet do problemu państwowo-narodowego, gdyż pozwalając na magazynowanie pełnowartościowych produktów, uniezależnia nas nieraz od chwilowych, niepomyślnych konjunktur handlowych, daje nam możność szukania zagranicznych rynków zbytu, a tem samym

podnosi skalę naszego eksportu. Uprzytomnijmy sobie, ile zakonserwowanego mięsa, owoców i innych produktów sprządzamy od obcych. Gdybyśmy dysponowali chłodniami, należycie urządzeniami, nie tylko uniknęlibyśmy zbędnych wydatków na importowane towary, lecz byłibyśmy w stanie zorganizować na szeroką skalę wywóz za granicę.

Wreszcie z punktu widzenia obrony narodowej chłodnictwo jest czynnikiem, decydującym o naszym i korzystnym wyżywieniu oderwanych w czasie wojny grup wojska i ludności cywilnej.

Wychodząc z powyższych założeń, nie należy żalować pieniędzy na urządzenia chłodnicze, bez których nie może obejść się żadna rzeźnia, a które również winny mieścić się przy każdym garnizonowym składzie żywnościowym.

Jeśli chodzi o Łowicz, to z ubolewaniem stwierdzam, że miasto nasze w okresie letnim jest niemal pozbawione świeżego mięsa, a w jatkach i masarniach „atmosfera” pozostawia wiele do życzenia, z drugiej zaś strony rzeźnicy w tym okresie narażeni są na poważne straty materialne.

W zrozumieniu tej bolączki obecny Zarząd naszego miasta wykazał dużo zainteresowania dla spraw chłodnictwa, zaś jego przychylny ustosunkowanie się i konkretne poparcie planu budowy w najbliższej przyszłości chłodni dla użytku ogółu naszych rzeźników, należy podkreślić z wielkim uznaniem.

Z życia rezerwistów.

W dniu 30 lipca 1934 r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów, na którym uchwalono jednogłośnie wykupić majątek Żułów, w którym urodził się i lata dziecięce spędził Wskrzyszyciel Państwa Polskiego, Józef Piłsudski.

My, rezerwiści polscy, i tym razem zadokumentowaliśmy swoją karność i ofiarność, a przede wszystkim wielką miłość swojego Wodza. Uchwałę powziętą na Walnym Zjeździe potrafiliśmy szybko zrealizować i dumni jesteśmy, że już w dniu 11 listopada 1934 r. Prezes Zarządu Głównego ppłk. rezerwy Marjan Zyndram-Kościałkowski wręczył uroczystie Panu Marszałkowi dokument kupna Żułowa, zaznaczając jednocześnie, że w dniu 11 listopada 1935 r. majątek ten będzie doprowadzony do takiego stanu, w jakim był w posiadaniu rodziców Marszałka.

Oddział Pow. Związku Rezerwistów spełnił również swój obowiązek, przyczyniając się zebraniem składkami do zrealizowania uchwały Walnego Zjazdu.

Żułów dla obecnego i przyszłego pokolenia będzie miejscem, skupiającem wszystkie myśli wokół Tego, który całe swoje życie Polsce poświęcił, będzie drogowskazem myśli przewodniej, kuźnią miłości Ojczyzny i zawsze żywym pomnikiem dla Wielkiego Wodza Narodu za Jego trud, pracę i poświęcenie.

Rezerwista.

Obywatelska inicjatywa.

Redakcja otrzymała z Przemysłowa niżej podany list z prośbą o zamieszczenie w „Życiu Gromadzkim”. Chętnie to czynimy, życząc inicjatorom wykonania ich obywatelskich planów. Nie wątpimy, że Władze Samorządowe i pozostałe gminy przyjdą im z wydatną pomocą.

„W dniu 8.XII, b. r. Rada Gromadzka i Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej we wsi Przemysłów postanowili zwrócić się do Władz Samorządowych z prośbą o budowę drogi, wiodącej przez wieś Przemysłów, długości 2 klm. (droga ta łączy Zduny—Kiernozia).

Mieszkańcy wsi zobowiązali się dostarczyć potrzebny materiał oraz wykonać wszystkie roboty szarwarkowe **bezpłatnie**. W sprawie fluczki kamie-

nia, dozoru technicznego i walowania pomoc muszą Władze Samorządowe.

Następnie zwrócono się do Samorządu Gminnego gm. Jeziorko z projektem budowy nowej drogi do wsi Niespusza. Koniecznością staje się budowa drogi do wsi Relek gm. Bąków, która łączyłaby w prostej linii Zduny z Kiernozią. Koszta budowy tych dróg byłyby niewielkie, a korzyści bardzo duże, gdyż skróciłyby odległość o prawie 5 klm., co posiada doniosłe znaczenie dla ogólnej komunikacji i dla akcji ratowniczej Straży Pożarnej.

Wierzmy, że Władze Samorządowe przyjdą z pomocą naszej inicjatywie, do której napewno przyłączą się pozostałe zainteresowane gminy, bowiem wszyscy kierujemy się w swych poczynaniach ideą dobra dla naszego Państwa”.

Prezes Straży i soltys (—) *A. Kosa.*

Naczelnik (—) *P. Muras.*

Sekretarz (—) *K. Pawlina.*

Strzebieszew, gm. Domaniewice.

Nie chcąc pozostać na szarym końcu życia społecznego i organizacyjnego rolników, postanowiliśmy w dn. 9 b. m. założyć Kółko Rolnicze. Na członków Kółka zapisało się 40 gospodarzy. Prezsem został p. Szymczak Jan, b. wychowanek Szkoły Roln. na Blichu. Jednocześnie przystępujemy do organizowania mleczarni spółdzielczej i zbiornicy jaj p. n. „Strzebieszewianka”, która rozpoczyna już swoją działalność z dniem 17 b. m. w łączności z parową mleczarnią na Blichu. Powstanie naraz dwóch placówek gospodarczych w naszej wsi zawdzięczamy pomocy instr. rejonowego p. J. Cieślaka i prezesa Zw. Wych. Szkół Roln. p. St. Sobieszka. O rozwoju naszych organizacji napiszemy jeszcze do „Życia Gromadzkiego” w nadchodzącym roku 1935.

Strzebieszewiak.

Zjazd Centralnego Tow. Kółek Rolniczych.

W ubiegłym tygodniu zakończył swe obrady Zjazd Centralnego Tow. Kółek Rolniczych, który zaszczylił swą obecnością P. Minister Rolnictwa J. Poniatowski, podkreślił w swym przemówieniu doniosłą rolę samokształceniową i samopomocową dobrowolnych organizacji rolniczych.

Zjazd powziął cały szereg doniosłych dla drobnego rolnictwa uchwał. W celu usprawnienia i rozszerzenia obrotu wewnętrznego artykułami rolniczymi przyjęto rezolucję przeciw nadmiernemu obciążeniu opłatami targowemi, rzeźnemi i t. p. Postanowiono w najbliższym czasie rozpocząć na terenie Kółek Rolniczych akcję w kierunku prowadzenia jednolitych zasiewów, umożliwiających zbyt jednolitego produktu (standaryzacja plodów rolnych i produktów hodowli), oraz zorganizowanie zbiorowej sprzedaży przez Spółdzielnie w celu uniknięcia długiego łańcucha pośredników, wyzyskujących położenie wsi.

W sprawie podjętej przez rząd akcji odciążeniowej zwrócono się z prośbą o przyspieszenie wydania rozporządzeń wykonawczych, o dalsze obniżenie oprocentowania długów rolniczych oraz stosowanie w szerszym zakresie ulg przy udzielaniu kredytu melioracyjnego dla drobnej własności rolnej.

Zjazd zwrócił się z apelem do wsi, aby w zrozumieniu swych własnych interesów organizowała się i zrzeszała w Centrali Kółek Rolniczych, gdyż tą jedynie drogą może pomóc rządowi w jego wysiłkach, zmierzających do podniesienia gospodarczego i kulturalnego stanu wsi.

Rzemieślnicy!

Przypominamy wszystkim rzemieślnikom, którzy prowadzą samoistnie rzemiosło na zasadzie praw nabytych, nie posiadając kart rzemieślniczych, że w myśl art. 198 ust. 4 ustawy przemysłowej są **obowiązani pod rygorem zastosowania do nich sankcyj karnych zgłosić się do władzy przemysłowej I-szej instancji w terminie do dnia 31 grudnia włącznie 1934 r. z równoczesnym okazaniem zaświadczenia właściwej Izby Rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.**

W celu otrzymania od Izby Rzemieślniczej wymaganego zaświadczenia, należałoby uzyskać zaświadczenie właściwego Zarządu Gminnego miejskiego lub wiejskiego o samoistnym wykonywaniu rzemiosła przed 15 XII. 1927 r.

Gdyby uzyskanie powyższego dokumentu było utrudnione, wówczas należałoby zaopatrzyć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby Rzemieślniczej w inne wiarygodne dowody posiadania uprawnienia przemysłowego w szczególności: bądź w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczego, bądź też w dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w Kasie Chorych w obu powyższych wypadkach przed 15-ym grudnia 1927 roku.

Po informację zgłaszać się w Sekretarjacie Cechów Mostowa 4.

Kronika Strzelecka.

W dniu 31 grudnia b. r. T-wo Przyjaciół Strzelca urządza w Kasynie Oficerskiem 10 p. p. bal Sylwestrowy.

Urozmaicony i pełen niespodzianek bal, doskonały i tani bufet oraz znany zespół orkiestry 10 p.p. przyciągną rzeszę publiczności, pragnącej wesolo zakończyć rok stary i radośnie spojrzeć w oblicze Nowemu Roku. Początek o g. 22. Wejście 1 zł. 50 gr.

* * *

W dniu 23 grudnia b. r. Oddział Strzelecki w Łowiczu urządza w własnej świetlicy przy ulicy Mostowej, tradycyjny oplatek.

* * *

Oddział i wszystkie pododdziały Z. S. gminy Bielawy urządzają w swoich świetlicach wspólne dzielenie się oplatkiem.

Zemwar.

W niedzielę dnia 23 grudnia roboty elektryfikacyjne na linii Kutno—Łowicz—Żychlin zostaną zakończone i linja oraz podstacje 30000 v. uruchomione.

Komunikaty.

Urzędowanie w biurach Zarządu Miejskiego kończy się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 13 30. Początek pracy po świętach dnia 27 b. m. w godzinach normalnych.

Dla wygody mieszkańców Rzeźnia Miejska wprowadziła ubój przedświąteczny w sobotę 22 grudnia 1934 r.

Sekretarjat B. B. W. R. w Łowiczu przeniesiony został do Domu Ludowego I piętro, pokój 5.

Osobiste.

P. Franciszek Gliwicz ustąpił z Prezydium Rady Powiatowej B. B. W. R. P. Inspektor Gliwicz objął inspekcję szkolną na powiat sochaczewski.

Księgi pamiątkowe we wszystkich gminach.

W celu upamiętnienia ważnej chwili wprowadzenia nowego ustroju i reorganizacji samorządu terytorjalnego, Związek Gmin Wiejskich Rzplitej wezwał wszystkie gminy do zakładania u siebie wieczystych ksiąg pamiątkowych, w których byłyby notowane wszystkie ważniejsze wypadki z życia gromadzkiego. Dotychczas bowiem gminy nie dbały o to, aby przejawy ich życia gospodarczego i indywidualnego zostały utrwalone w formie materiału historycznego. Stworzy się w ten sposób cenne źródła dla historii rozwoju samorządu wiejskiego.

Jasełka.

Dnia 27 grudnia 1934 roku zespół Związku Rezerwistów odegra w sali Domu Ludowego Jasełkę w 6-u odsłonach ze śpiewami. Udział bierze 30 osób. Barwne kostjomy i dekoracje. Początek punktualnie o godz. 18 m. 15 wieczorem.

Bilety w cenie od 1.49 do 49 gr. do nabycia w dniu przedstawienia od godz. 3 po południu w kasie Domu Ludowego.

SPRZEDAŻ GWIAZDKOWA

W FIRMIE

Emil Balcer

skład żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych
W ŁOWICZU

przy ulicy Rynek Kilińskiego 12.

Radjoodbiorniki Państwowych Zakładów Tele- i Radjotechnicznych w Warszawie dla P. P. Urzędników i Funkcjonariuszy Państwowych i Samorządowych na 10 rat miesięcznych.

BINOFON Z — dwulampowy odbiornik zasilany z sieci prądu zmiennego z wbudowanym głośnikiem zł. 174.

BINOFON B — dwulampowy odbiornik bateryjny z wbudowanym głośnikiem (cena bez baterji) zł. 138.

Jednocześnie polecamy trzylampowe radjoodbiorniki Polskich Zakładów Philips S. A. w Warszawie zasilane z sieci prądu zmiennego z wbudowanym głośnikiem 33 A model 1935 r.

W celach demonstracyjnych powyższe aparaty na życzenia odsyła się do domów.

Przepraszam p. Reginę Lewin zamieszkałą w Łowiczu, ul. Zduńska 50 za wyrządzoną jej krzywdę moralną. Wyrażam przytem moją najgłębszą skruchę zaznaczając, iż zarzuty poczynione były absolutnie niesłuszne i zmyślone.

Czyn popełniłam w chwili największego zdenerwowania.

B. Lewkowiczówna
Zduńska 49.

Chcesz mieć najlepsze książki?
Chcesz czytać ostatnie nowości?
Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie?

zapisz się jaknajprędzej do

CZYTELNI WARSZAWSKIEJ

„ODRODZENIE“

W ŁOWICZU, ulica Zduńska 10

Abonament miesięczny tylko złotych 1 — od dwóch książek złotych 1.50. Zastaw złotych 3.

Urzędnikom Państwowym, Komunalnym, uczniom i uczniom Szkoły Średniej — **bez kaucji**.

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Dla czytelników zamieszkujących i z okolicy — dogodnie warunki.

NA GWIAZDKĘ! Abonament roczny (płatny z góry) tylko zł. 10. Półroczny zł. 5.

CZYTELNIA „ODRODZENIE“ ŁOWICZ, Zduńska 10.

UWAGA: Czytelnia czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-iej do 21-iej bez przerwy.

Afera na kolei.

Władze śledcze wykryły **wielkie nadużycia na stacji Łowicz** oraz w dyrekcji warszawskiej. W dniu 19 b. m. dokonano licznych rewizyj i aresztowano 6 osób oskarżonych o udział w aferze. Nadużycia, które popełniano od szeregu lat, sięgają kilkuset tysięcy złotych na szkodę skarbu Państwa. Śledztwo, zmierzające do ujęcia wszystkich sprawców tej afery trwa nadal.

Ostrzeżenie.

Na terenie powiatu łowickiego w dalszym ciągu grasuje zorganizowana banda, która w podstępny sposób oszukuje ludność wsi skupowaniem obligacji Pożyczki Narodowej. Prawdopodobnie ci sami przestępcy dokonują kradzieży rowerów. **Ostrzegamy wszystkich!** W wypadku pojawienia się podejrzanego o oszustwo osobnika, należy natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek policji, lub na miejscu wylegitymować go i zatrzymać do czasu nadejścia policji.

Wypadki i kradzieże.

Dnia 15 grudnia 1934 r. około godziny 18, przez łufcik z mieszkania Karpenkopfa Szmula w Łowiczu Rynek Kościuszki 14 zostało skradzione 330 zł. gotówką, książeczkę P. K. O. z nakładem 750 zł. oraz naczynia stołowe, ogólnej wartości 1200 zł.

W dniu 11 grudnia 1934 r. małżonkowie Józef i Janina Wardowie, zam. we wsi Różyce, gminy Lubianków, udając się na targ, pozostawili w niezamkniętym mieszkaniu śpiącego w kołysce swego syna Henryka 1 rok i 10 m-cy, poruczając nad nim opiekę sąsiadce.

Dziecko było nakryte poduszką, przywiązane sznurkiem do kołyski, a kiedy przebudziło się w nieobecności opiekunki, schodząc z kołyski, zaczepiłszy głową za sznurek, powiesiło się.

W nocy z dnia 13 na 14 1854 r. Stefan Dąbrowski, lat 32, we wsi Kęszyce, gminy Kompina, będąc nerwowo chory, poderżnął sobie gardło nożem kuchennym, następnie usiłował wskoczyć do studni, lecz został zatrzymany przez rodzinę. Wskutek upływu krwi zmarł.

W nocy z dnia 13 na 14 grudnia 1934 r. o godzinie 4 rano we wsi Mysłaków, gm. Nieborów w osadzie młyńskiej stanowiącej własność Ks. Janusza Radziwiłła, dzierżawionej przez Zajdla Romana, pow-

stał pożar, prawdopodobnie przez zaproszenia ognia, który strawił dom mieszkalny, drewniany, kryty papą, wartości 3000 zł, oraz różne sprzęty domowe i młyńskie wartości 5000 zł.

Lista ofiarodawców.

Na Fundusz Obrony Morskiej.

Państwo M. Rudeccy — 100 zł. Obligację Poż. Nar., p. Balcer Emil — 10 zł., p. Bender L.—5 zł., p. Grynberg A.—5 zł., p. Jabłoński St.—folw. „Rudnik”—15 zł., p. Urbański Stanisław, Łyszkowice—10 zł.

Na powodzian.

Rada Pedagogiczna Szkoły Powszechnej Nr. 1 w Łowiczu, 3 rata zł. 18 gr. 15.

Nauczycielstwo Szkoły Powszechnej w Belchowie zł. 12.

Na biedne dzieci.

Inż. Jan Czarnowski zamiast życzeń świątecznych—10 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. N.—Anonimów nie zamieszczamy. Można używać pseudonimu, lecz artykuł nadesłany winien zawierać podpis pełnym imieniem i nazwiskiem oraz dokładny adres autora dla wiadomości Redakcji.

P. J. O.—Warszawa.—Artykuł zwróciliśmy.

Na Gwiazdkę!!

Najmodniejsze perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe, kasetki prezentowe, puderniczki, rozpylacze, w najlepszym gatunku po najniższych cenach poleca

PERFUMERJA

A. KNOTTOWA, Łowicz ulica Zduńska Nr. 32.

Sklep MANUFAKTURY

p. f. **A. ADLER**

ŁOWICZ ulica Zduńska 43 (w bramie I szej piętro).

Poleca: w największym wyborze towary wełniane, jedwabne i bawełniane męskie i damskie. Po cenach najniższych.

Nowości sezonowe!!!

Redaguje: KOMITET.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny: Mgr. Stanisław Oleśiak.